GŁOS
TADEUSZA SZYMONA BONCZA SKARZYNSKIEGO
Skarbnika i Posła Ziemi Łomżyńſkiey, na Seſsyi Seymowey dnia 21. Mśca Czerwca 1793. Ru w Grodnie miany.

Nayiaśnieyszy Królu Panie Móy Miłościwy!
Nayiaśnieysze Rzpltey Stany.

Miłość Oyczyzny, ta święta Wolnego Polaka powinność, mimo naytrudnieysze dzisieyszych okoliczności zawady, budzi mą duszę i ſercę, bym Jey całości przeſtrzegał. Z tą więc ſkromnością, która poſtępowań naszych bydź winna prawidłem, podnoszę Głos móy do Tronu Waszey Królewſkiey Mości P. M. Mił: i do Was Nayiaśnieysze Stany.—

Stoiemy na wierzchołku nieszczęścia Naszego, i tym też sroższy jeſt Nasz upadek, pewność jego, im jeſt oczywiſtsza, tym nieznośnieyszą sercu prawego Polaka zadaie ranę.—Oto odgłos czytanych Not uczy Nas o żądaney do rozbioru Kraiu Naszego Delegacyi: Mamyż na nią zezwolić? Lub wziąć przed się ſrzodki, ktòreby nas ieszcze ocalić mogły? Wszak to są punkta, między ktòremi poſtawiony Prawodawca, jednego z nich iąć ſię jeſt winien, względny wszakże na Dobro swoiey Oyczyzny.—

Żądać Delegacyi, jeſt jedno, co żądać rozbioru *Kraiu*, pozwolić na nią, jeſt jedno, co ſtratę niepowetowaną przynieść Oyczyznie; wyznaczyć zatym Delegacyi niemożem, bo są nam hamulcem te święte prawidła, które w zrzòdle nieochybnych powinności czerpa dla siebie Polak.—

Czyliśmy zasłużyli na podział Naszego Narodu, Ja o tym milczę, BOG i Potomność bez uprzedzenia ſądzić to będzie, lecz jakie są przyszłe wypadki z takiego podziału wynikaiące, któż ich nie widzi? Kray teraz pozoſtały, w same tylko ſzyszki i piasek obfity, w ten czas mògł się nazwać częścią Kraiu, gdy Go tak obszerne, żyżne, i bogate, jedneż Ciało Rzpltey ſkładaiące, otaczaią Prowincye, lecz po Ich (broń BOZE) ubyciu, do czegoż ten Kray podobny będzie? Wszak słusznie Go nazwać można padołem Płaczu, oraz siedliſkiem Nędzy i Ubòſtwa, które dla biednych Nas tu pozoſtałych Mieszkańcow jednym tylko ſtaną się udziałem. Mamyż więc bidę i nędzę Naszą przez Delegacyą podpisać? Pozoſtałość tak maleńka Kraiu Naszego, nie Ludna, i do wszelakiego prawie niezdatna Handlu, czymże to będzie? Gdy z niey, ani przyzwoitey Królow Naszych powagi, ani nayszczupleyszego, a do wewnętrznego rządu koniecznie potrzebnego Woyſka utrzymać, ani Magiſtratur Rządowych opłacić, (choćby z wyciſkiem oſtateczney Miaszkańca Własności) niebędzie można. My przecież Podział Kraiu przez Delegacyą podpiszem?

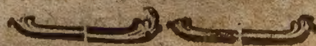
Zaliłbym się na Los mòy, ktòry mi tey nędzney bryły Ziemi bydź Obywatelem dopuścił, gdzie nieszczęście po nieszczęściu nierozerwanym idąc za sobą pasmem, aż do grobu dybać za mną będzie, a Potomek z narzekaniem i wzgardą spòyrzy na moią mogiłę.

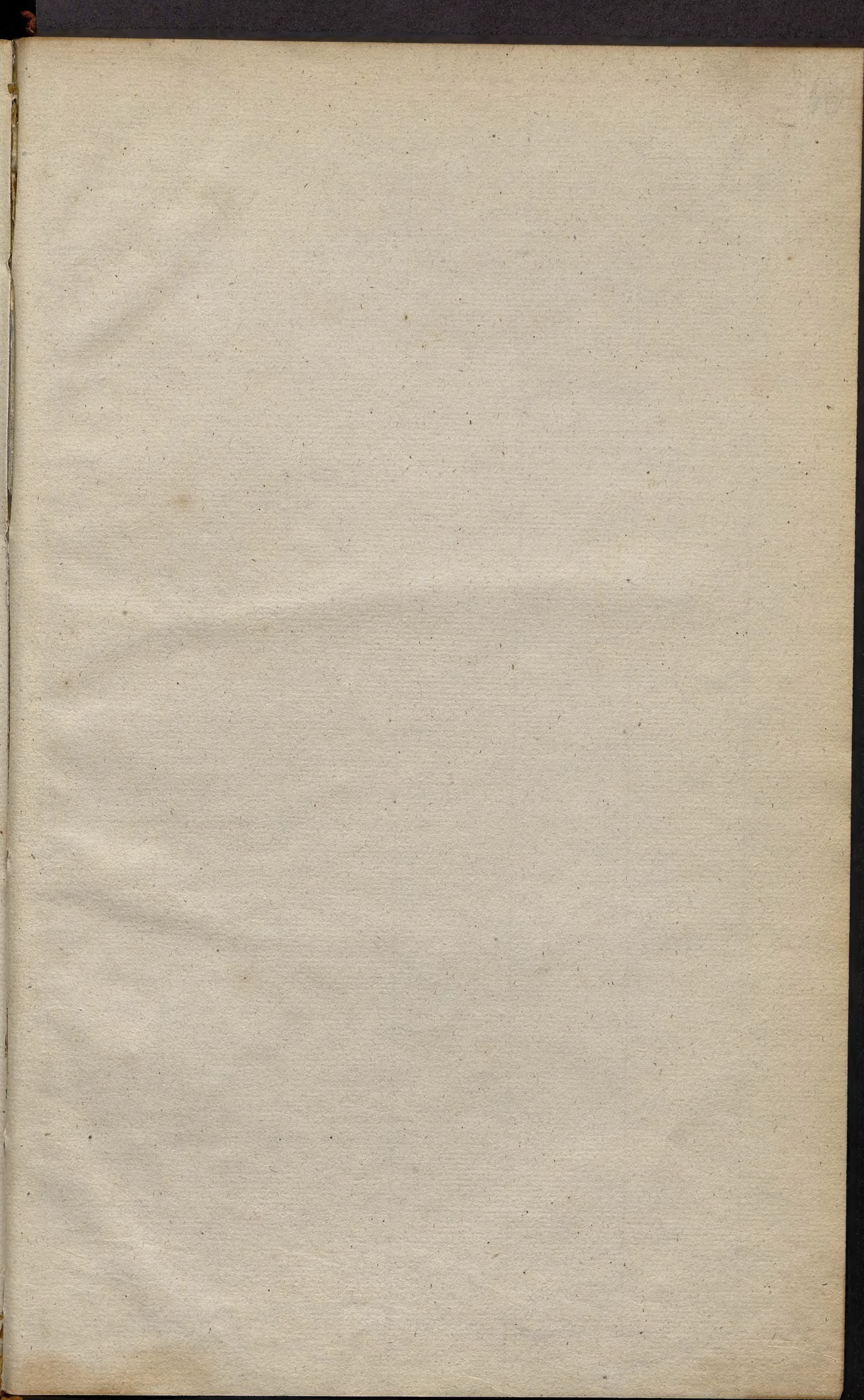
Spòyrzymy na drugą ſtronę Nayiaśnieysze Stany, a zobaczmy jaka jeſt samowładność Nasza, abyśmy uſkutecznili Podział. Ten, kto drugiego oddaie i uſtępuie, trzeba żeby uſtępuiący nad uſtąpionym miał Prawo, rzecz ta tak jeſt oczywiſta, iż żadney i naymnieyszey podlegać nie może sprzecce; Jakież jeſt Prawo Nasze nad Obywatelami, ktòrzy się w Kordony Nayiaś: Mocarſtw Graniczących doſtali? Wszak żadne, rowno jeden drugiemu rodzący ſię Polak, żadney względem wspòł-Obywatela mieć nie może przewagi; więc Go ani uſtąpić, ani zamienić nie może, chyba z upadkiem tych odwiecznych pryncipiow, ktòre są zasadą Rzpltey naszey i Jey węgielnym Kamieniem. My przecież mamy wspòł-Braci Naszych oddać? My cząſtka bez porównania mnieysza Narodu, od tych Prowincyi, ktòre się w *Kordony* doſtały? My nareszcie, ktòrzyśmy pròcz wrodzonych nam powinności, Swiętą BOGU uczynili Przysięgę, iż naymnieyszey części Kraiu nie oddamy? A to w ten czas nawet, gdy w tym samym związku nam niezaprzeczonym trwamy iſtotnie?

To więc co czuiem, i co czuć winnyśmy, w tey smutnych rzeczy naszych poſtawie, oświadczamy to Nayiaś: Dworom, od Nas Delegacyi żądaiącym, iż tak wielki Zabor Kraiow naſzych zupełną Naszą obala Exyſtencyą, iż ſtawia Nas w poſtaci naybiednieyszego w świecie Narodu, iż Moc i Władza Nasza rozciągać się nie może do oddania wspòł-Braci Naszych.—Azaliż litościwa Wszechmocnego BOGA Ręka, mocą ktòrey rządne ſtoią, i upadaiące dźwigaią się Narody, zeszle promień swey łaſki, i choć po części Los nasz osłodzi.

Usilne w tey mierze ſtarania Wasze Nayiaśnieysze Stany usprawiedliwiwszy Was, Wam samym, jeżeli bezſkutecznemi ſtaną się, wezmiecie przed się to, co z lepszym Oyczyzny uznacie.

Nayiaśnieyszy Kròlu Panie Mòy Miłościwy! Wybrany z Łona Oyczyzny na Krola Wolnego Narodu, czuiesz bez wątpienia naywięcey gorzkość dzisieyszych wypadkow, dobrotliwe Miłościwy Krolu Twe Serce radziło Ci przemòwić do Narodu i przypomnieć mu Jego obowiązki, aliści Ten tym mocniey zaraz czuie Ich świętość. Użyi dzielnych ſtarań i zabiegow Twoich na wsparcie rządom Twoim powierzonego Ludu, My w ſłodkim uczuciu Serc naszych, Tobie Miłościwy Krolu jako Oycu Oyczyzny, Imie Wybawiciela dodamy.





2.000 –



